

29 GRUDNIA 2016
Daria Grabowska |

Paulina Brelińska

Sztuka



Miejska ofensywa w wykonaniu akademików



W październiku tego roku Uniwersytet Artystyczny rozpoczął działania mające na celu zwiększenie liczby miejsc promujących sztukę w Poznaniu. W rezultacie wciąż powstają przestrzenie wystawiennicze, których wspólnym mianownikiem jest logo w postaci czarnego koła oraz dumnie brzmiąca nazwa: Miejskie Galerie UAP. Inicjatywa, wprowadzona wraz z nową władzą rektorską, to w obecnej chwili pięć galerii (DESIGN UAP, Duża Scena UAP, Mała Scena UAP, Curators' Lab, R20). Stosunkowo krótka, bo trzymiesięczna działalność nie pozwala na zdiagnozowanie, w którym kierunku podąża ta raczkująca jeszcze koncepcja. Intensywna działalność poza uniwersyteckimi murami wypełnia natomiast lukę, która od lat widocznie krępowała rozwój akademickiego środowiska. Nie tylko artyści wykładający na uniwersytecie, ale także dobrze zapowiadający się studenci i studentki sporadycznie prezentowali/ły swoją twórczość w galeriach czy w przestrzeniach tymczasowo wynajmowanych od poznańskiego



W październiku tego roku Uniwersytet Artystyczny rozpoczął działania mające na celu zwiększenie liczby miejsc promujących sztukę w Poznaniu. W rezultacie wciąż powstają przestrzenie wystawiennicze, których wspólnym mianownikiem jest logo w postaci czarnego koła oraz dumnie brzmiąca nazwa: Miejskie Galerie UAP. Inicjatywa, wprowadzona wraz z nową władzą rektorską, to w obecnej chwili pięć galerii (DESIGN UAP, Duża Scena UAP, Mała Scena UAP, Curators' Lab, R20). Stosunkowo krótka, bo trzymiesięczna działalność nie pozwala na zdiagnozowanie, w którym kierunku podąża ta raczkująca jeszcze koncepcja. Intensywna działalność poza uniwersyteckimi murami wypełnia natomiast lukę, która od lat widocznie krępowała rozwój akademickiego środowiska. Nie tylko artyści wykładający na uniwersytecie, ale także dobrze zapowiadający się studenci i studentki sporadycznie prezentowali/ły swoją twórczość w galeriach czy w przestrzeniach tymczasowo wynajmowanych od poznańskiego

okółowystawowym tekście, jako odbiorcy najnowszych przekazów medialnych, na przykład transmitowanych na żywo streamingów w internecie, czy działalności reporterów wojennych nie potrzebujemy bezpośredniego kontaktu z obrazem pola bitwy. „Już go widzieliśmy” – pisze artysta. „Płynny ołów” zapowiada więc wystawę nie tyle o wojnie samej w sobie, ile o jej wizerunku – bardziej subiektywnym, zawsze kontrolowanym. Pierwszymi z pokazanych prac są przezroczyste, wypełnione obciętymi paznokciami mydła. Abiekty te (zarazem wywołujące wstręt i rodzaj fascynacji) przywodzą na myśl holokaustowe klisze. Jest to mocne, pociągające widza rozpoczęcie ekspozycji; jako odbiorcy zostajemy zachęcani do próby zwizualizowania sytuacji, w których powstały zaprezentowane abiekty. Umieszczona przy drzwiach wejściowych praca stanowi nie tylko początek wypowiedzi, ale także i jej koniec. Wykorzystana klamra fabularna wydaje się idealnym rozwiązaniem dla małej przestrzeni

wystawienniczej.

Tytułowa płynność sugeruje dopasowywanie się informacji do wcześniej przygotowanych przez media form, podobnie jak w przypadku ołowianych odlewów dziur po pociskach zatytułowanych „BHP”. Wyraźnie nawiązują one do obrazu „Liquid lead (Stock photo)”, który ukazuje niemal abstrakcyjną formę powstałą z zatrzymanego w ruchu, rozlewanego płynnego ołowiu. Dwa zdjęcia z cyklu „Piknik”, prezentujące niewyraźne ujęcia postaci zebranych wokół położonej na ziemi broni, dopełnione zostały kwestionującą rolę fotoreportera pracą malarską „Perception management”. Artysta podzielił płótno obrazu na dwie powierzchnie prezentujące kolejno: linearny rysunek aparatu oraz napis „ostrość”. Wydawałoby się, że tym zabiegiem Macha wskazuje na przysłowiowe czarno-białe postrzeganie świata, z którego wszelkie szarości skutecznie wyeliminowano. Artysta nie tylko więc bawi się wykorzystywanym w pracach medium, ale i znajduje ciągłość jednego dzieła w drugim.

Podsumowaniem wystawy stało się wideo, które oddzielone od reszty odrębnym, choć otwartym na pozostałe prace pomieszczeniem, wydaje się najbardziej adekwatną z form przy okazji wypowiedzi o massmediach. Film „26.11.2016” to zdecydowanie najciekawsza i najbardziej angażująca część wystawy. Wideo, powstałe z krótkich kadrów ukazujących zniszczoną przez wojnę architekturę, uzupełnione zostało tekstami z książek Paula Virilio, Carla Von Clausewitza, Guy’a Deborda. Dzięki mechanicznym dźwiękom, które towarzyszą całości wystawy, film ten nabiera niemal medytacyjnego charakteru. W pewnym momencie obraz zostaje jednak zakłócony. Artysta poprzez coraz częstsze posługiwanie się fikcyjną awarią sygnału zawiadamia o problemach w ogólnym przekłamaniu odbiorze mediów. Poniekąd więc nakłada cenzurę na własną pracę.

Z wystawy „Płynny ołów” wychodzimy niepewni, nie do końca zdając sobie sprawę ze źródła lęku. Dawkowany był on bardzo delikatnie i wbrew pozorom nie wprost. W trakcie wideo „26.11.2016” na ekranie pojawia się krótki tekst: „Nie ma zdobyczy bez strat”. Piotr Macha pozbierał wspomniane straty (potłuczone okna, dziury po kulach, opuszczone budynki oraz porzucone aparaty) i w bardzo subtelny sposób ulokował je w galerii.

Zupełnie inną linię fabularną zaprezentował Piotr C. Kowalski. Niepewność towarzysząca wystawie „Płynny ołów” skonfrontowana została z postacią Innego. Jego złożoną postać przedstawiono za pośrednictwem malarskiego medium. Ta tradycyjna technika posłużyła artyście jako środek komunikacji z codziennym życiem. Istotne stały się dla niego tak prozaiczne elementy jak fragmenty ulicy, chodników czy kratek ściekowych, a także inicjacja twórczej współpracy z osobami niezwiązanymi bezpośrednio ze sztuką.

Na wystawie w Dużej Scenie, pojawiły się prace z kilku cykli artysty. Łączy je, jak można przeczytać w tekście wprowadzającym, „wspólny element koncepcyjny – uczestnictwo tytułowych innych podmiotów w procesie ich powstawania”. Przeważającą częścią ekspozycji są frotaze z serii „Obrazów przejściowych”. Wspomniane prace Kowalskiego pokazano w tym roku również na innych poznańskich wystawach: Mediations Biennale „Fundamental” czy „Wejście do muzeum nie czyni cię piękniejszym”. Świadczy to o ich uniwersalnym charakterze, a kontekst autorstwa i statusu dzieła sztuki, który pojawia się w tekście okołowystawowym, jest tylko jedną z możliwości interpretacji.

Na przestrzeni lat artysta stworzył wokół swoich dzieł rozbudowaną historię, której fabuła rozwijała się od roku 2000. Za każdym z płócien kryje się więc osobna opowieść zawierająca pierwiastek twórczego sentymentu i ukazująca złożony proces współpracy z tytułowymi Innymi. Są nimi, w zależności od cyklu, przypadkowi przechodnie stąpający po białych kawałkach materiału umieszczonych w różnych częściach miast, osadzeni w zakładzie karnym czy blokiersi. To oni, a nie sam artysta, zapisują swój ślad na płótnach. Oprócz obrazów, na wystawie pojawił się list, którego autorem jest Zygmunt Bauman. Kowalski udostępnił odbiorcy zapiski cudzego autorstwa, co konsekwentnie wpisało się w kuratorski zamysł. Oprócz fragmentu korespondencji pomiędzy artystami na ścianach pojawiły się także refleksje teoretyczne Joanny Janiak oraz fragment artykułu „Koncept technologii malarskiej jako metafora”. Wyjaśniały one strategie działań artysty. Na samym środku galerii, w gablocie, wystawiono tak zwane „PRZED-obrazy”, czyli „kartki służące jako próbnik w sklepie plastycznym”. Eksponowane za szybą pojedyncze kartki, podniesiono tym samym do rangi dzieła sztuki. Ta praca zwróciła uwagę na proces twórczy artysty, który poprzedzony jest często czasochłonnymi metodami prób i błędów. Płótna Kowalskiego sytuują się więc w

kontekście próbników jako bardziej złożona forma kreacji. Wynika ona z przemyślanych wyborów narzędzi i miejsc. Mimo tego, że Kowalski zaangażował w tworzenie osoby trzecie, świadomie wyreżyserował ich udział w akcie twórczym. Nawet sam efekt oddziaływania otoczenia na płótno staje się w tej sytuacji zamierzony. „PRZED-obrazy” są natomiast wytworem przypadku, eksperymentu.

Nie bez przyczyny wątek autorstwa stał się myślą przewodnią ekspozycji. „Innych” należało wpisać w nowy kontekst, który odbiegł jedynie w niewielkim stopniu od wybujałej przeszłości wystawienniczej tych prac. Inni, chociaż nieobecni, zagospodarowali całkowicie przestrzeń galerii.

Już w początkowych założeniach rozwoju sieci uniwersyteckich galerii, zaakcentowano otwartość tych miejsc dla mieszkańców Poznania. Miejmy nadzieję, że sprostają one ich oczekiwaniom. Długotrwały niedobór wydarzeń włączających w swój repertuar sztukę współczesną, oddziałuje przecież nie tylko na twórcze środowisko. Zwraca również uwagę potencjalnych odbiorców, którzy odzwyczajeni od takiej formy spędzania wolnego czasu, mogą zignorować wartościowe głosy artystów często zwrócone bezpośrednio do nich.

Piotr C. Kowalski, „INNI”
15.12–9.01.2017
Poznań, Galeria Duża Scena UAP

Piotr Macha, „Płynny ołów”
15.12–9.01.2017
Poznań, Galeria Mała Scena UAP

fot. Ewa Bielańczyk-Obst, [źródło](#)

Lubię to! 0 Udostępnij

0 komentarzy

Sortuj według Najstarsze +



Dodaj komentarz...

Wtyczka komentarzy na Facebooku



29 MAJA 2019

Krótkie historie z tego świata. Zbiór opowiadań Flannery O'Connor

Olga Szmidt | Literatura



28 MAJA 2019

Problemy poznawcze

Mateusz Demski | Festiwale | Film

W to, co dzieje się w „Parasite”, filmie Bong Joon-ho, który właśnie otrzymał Złotą Palmę, trudno uwierzyć. Jakoś trudno mi też uwierzyć, że jury



27 MAJA 2019

εὐγενής albo mikstejp

Filip Szatasek | Muzyka

„Pointlessness” to nie karykatura, jukstapozycja, litota, wyolbrzymienie tego czy innego elementu, lecz interpretacja. Nie o krótkotrwałe zdumienie tu

Umieszczenie O'Connor w gronie „odważnych kobiet” jest oczywiście kuszącą perspektywą, sprowadzającą jednak jej literaturę do zajęcia, któremu się oddawała, nie zaś powodu, dla którego warto do niej wracać...

wyszło naprzeciw oczekiwaniom publiczności, która przez sześć minut oklaskiwała film, a którego definicja mogłaby brzmieć: „czarny-koreański-komedio-dramat-społeczny-rodzinny-kryminal-gore-i-Bóg-wie-jeszcze-co”...

cnoci, nie o zmianę A w B, ale o raport z mapowania katalogu i późniejsze przekazanie tej mapy słuchaczowi, który od teraz ma do dyspozycji dwie percepcje: swoją i Cirockiego...

[ZAŁADUJ WIĘCEJ](#)



NEWSLETTER

[WYŚLIJ](#)

[Redakcja](#)

[Stowarzyszenie](#)

[Kontakt](#)

[Dla autorów](#)

[Prenumerata](#)

[Dystrybucja](#)

[Reklama](#)

[Regulamin sklepu](#)

[Wydarzenia](#)

[Mecenat](#)

[Call for Papers](#)

[Facebook](#)

[Instagram](#)